PRZEMYSŁAW WOJCIESZEK

JESZCZE BĘDZIE PRZEPIĘKNIE

teatrpolonia

FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

Premiera spektaklu „Jeszcze będzie przepięknie" towarzyszy piątej rocznicy powstania Teatru Polonia. Te kolejne rocznice są dla nas bardzo ważne, bo, po pierwsze, dziecko jeszcze bardzo małe, po drugie, wyjątkowo kochane i „po przejściach", jakby napisała Agnieszka Osiecka. Teatr istnieje, działa, zdobył sobie pozycję, ale każdy dzień, każdy miesiąc, każdy rok to dalej walka, wciąż bitwa, zmaganie z podstawowymi sprawami, elementarnymi warunkami egzystencji. Z drugiej strony, wciąż powstają spektakle, wciąż, każdego wieczora wchodzą na tę scenę aktorzy, tę salę wypełnia publiczność i Teatr „się dzieje". A są chwile, że zdarzają się tu prawdziwe cuda, jakie tylko w sztuce zdarzyć się mogą. Ten sezon był dla nas w pewnym sensie świętem, wiele spektakli u nas stworzonych odbyło swoje setne prezentacje, niektóre z nich dwusetne. Nie jest to tak częste w teatrach, szczególnie że u nas tych tytułów przekraczających magiczna setkę jest dużo, aż sześć, tej mijającej jesieni. To wielkie święto, wielka radość i powód do dumy. Planujemy kolejnych pięć premier na ten sezon, a plany są tyleż atrakcyjne, co ambitne. Zrealizujemy je dzięki Państwu głównie, bo to za pieniądze z biletów wszystko nowe się zdarza i oby się zdarzyło.
Ta premiera, to historia i emocje Wam bliskie, opowiadające o naszej codzienności, tyle że, jak to jest w obowiązku teatru, ubrane w wyższą formę i podniesione do rangi zdarzenia artystycznego. Mamy nadzieję, że i ten spektakl wzbudzi Państwa emocje, dorówna Waszej wyobraźni, wzbogaci życie.
Czasem myślę, przepraszam tu za prywatne refleksje, jak dużo jeszcze przed nami, gdyby „możliwości trwały". Ile historii do opowiedzenia, postaci, typów, charakterów do stworzenia, ile pięknych zdań, myśli, momentów ciszy, krzyków i szeptów, śmiechu i łez przed nami. A potem myślę: a co się dzieje z tym wszystkim, co już się stało na tej sali? Co się dzieje z tą energią natchniętą myślą, znaczeniem, która tu każdego wieczoru powstaje od pięciu lat? Bez przerwy, bez ani jednego dnia wolnego, bez tradycyjnych nawet, wolnych teatralnych poniedziałków? Ja sama mam uczucie, że wyprodukowałam z własnej piersi, mózgu, serca miliardy kilowatów stojąc na tej scenie. A jest nas, grających tu aktorów, ponad setka! Co się z tym staje? Mam nadzieję, że zabieracie to COŚ ze sobą i TO zmienia odcienie spraw w Waszym życiu. Oby. W naszej kasie biletowej sprzedajemy uczucia, a nie bilety teatralne i dlatego to wszystko ma taki dziwny, zaczarowany sens.
Bądźcie dalej z nami. Niech to trwa i nabiera mocy. Życzę i Wam i nam dobrego, szóstego roku w Teatrze Polonia. Dziękuję za te pięć lat i Wam - Publiczności, i wszystkim z nami współpracującym: Aktorom, Reżyserom, Scenografom, Kostiumologom, Kompozytorom, Muzykom, Dźwiękowcom, Ludziom od światła, Garderobianym, Fryzjerom, Budowniczym dekoracji i Wszystkim Pracownikom Fundacji, a co za tym idzie: obu teatrów, Przyjaciołom i Sponsorom.

Krystyna Janda, Październik 2010

W ciągu pięciu lat działalności Teatr Polonia zbudował repertuar liczący blisko 35 tytułów. Zaprezentował prawie 2200 spektakli w siedzibie, które obejrzało niemal 400 000 widzów, i 500 spektakli w kraju i za granicą (ok. 250 000 widzów). Do tego należy doliczyć także blisko 200 spektakli zagranych na letniej scenie na pl. Konstytucji (ok. 100 000 widzów). Na naszych scenach zadebiutowało 3 reżyserów oraz 11 aktorów.
W styczniu 2010 r. Fundacja Krystyny Jandy Na Rzecz Kultury otworzyła swoją drugą scenę: Och-teatr, w którym w pierwszym sezonie odbyło się 5 premier (w tym 2 debiuty reżyserskie).

Przemysław Wojcieszek

JESZCZE BĘDZIE PRZEPIĘKNIE

Tekst i reżyseria: **Przemysław Wojcieszek**
Scenografia i kostiumy: **Małgorzata Bulanda**
Asystent scenografa: **Małgorzata Domańska**
Światło: **Kuba Kijowski**
Aranżacje muzyczne: **Kuba Kapsa**
Charakteryzacja i wizerunek sceniczny: **Hubert Grabowski**
Przygotowanie wokalne: **prof. Romana Krebsówna**
Producent wykonawczy i asystent reżysera: **Marta Więcławska**

Ewa Kasprzyk.....Barbara
Monika Dryl.....Ania
Michał Piela.....Tomek
Rafał Rutkowski .....Mariusz
Bogusław Siwko.....Wiesław

Prapremiera 22 października 2010 r., Duża Scena Teatru Polonia

W spektaklu wykorzystano następujące utwory:
„Mass media" TSA / „Czerwony jak cegła" Dżem / „Sen o Victorii" Dżem / „Jezu jak się cieszę" Lech Janerka / „Biała flaga" Republika / „Kryzysowa narzeczona" Lady Pank / „To co czujesz" Brygada Kryzys / „Jeszcze będzie przepięknie" Tilt / „Pamelo, żegnaj" Tercet egzotyczny

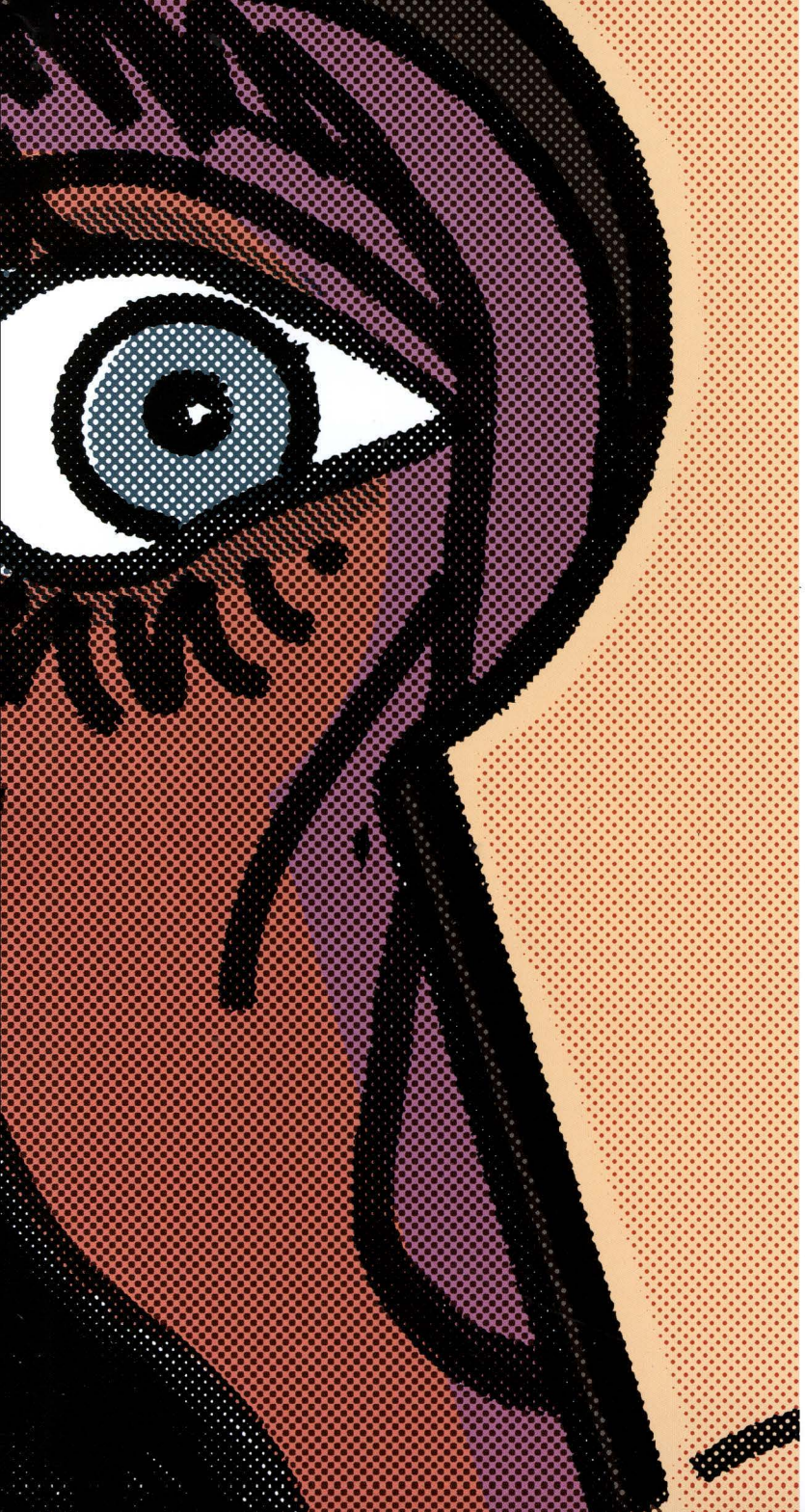

JESTEM SZCZĘŚLIWSZY

Z Przemysławem Wojcieszkiem rozmawia Remigiusz Grzela

„Jeszcze będzie przepięknie" to kolejna po „Darkroomie" komedia?
To komedia, która próbuje dotykać realnego problemu społecznego, ale tak, aby nie wystraszyć widzów. Chciałbym, żeby widzowie tym razem również zanurzyli się w spektaklu, jednocześnie dobrze się bawiąc. Być może zabrzmi to górnolotnie, ale próbuję stworzyć autorską formułę komediową.

Opowiadasz o swoim pokoleniu?
Bohaterowie sztuki „Jeszcze będzie przepięknie" mają, podobnie jak ja, trzydzieści kilka lat. Pewnego dnia pojawia się w ich mieszkaniu pracownik banku, Mariusz, który brutalnie wybudza ich z niekończącego się snu, jakim jest życie na kredyt. Ale przecież jest to też wybudzenie z młodości, z życia bez konsekwencji. Są właściwie do życia nieprzygotowani, nie znaleźli narzędzi, żeby poukładać je sobie bezpiecznie i świadomie. Opowiadam więc, że karmimy się nierealnym życiem, a nie jesteśmy przygotowani na całkiem realne problemy.

Mówisz głosem pokolenia?
Nie sądzę. Szukam wspólnego mianownika dla tych tematów, którymi się w tej chwili zajmuję. W zeszłym roku wróciłem do kina. Skończyłem „Made in Poland" według własnej sztuki. Powstał undergroundowy film, który mocno odrzuca ludzi przyzwyczajonych do klasycznego, konwencjonalnego kina. Za to bardzo podoba się młodzieży szukającej nowego, dynamicznie zmieniającego się języka filmowego. Współpracuję teraz z trzema teatrami. Późną wiosną będę realizował w Legnicy prowincjonalny western. Zrobiłem tam już inne westerny „Osobistego Jezusa", a przed półtora roku „Była już taka miłość, ale nie ma pewności, że to była nasza" opowiadający o miejscu i kulturze, która umarła, krainie mojego dzieciństwa żyjącej już jedynie we wspomnieniach. Takie projekty realizuję w Legnicy. W Radomiu wyreżyserowałem współczesną, bardzo „Tarantinowską" historię o dziewczynie gangstera, która wraca, żeby się zemścić. W Polonii robię komedie. To już trzecia. Ta praca daje mi ogromną frajdę. I właśnie to, co robię w Polonii, najbliższe jest opowieści generacyjnej, chociaż staram się przed tym bronić. Może dlatego, że straciłem kontakt ze swoim pokoleniem, co tak naprawdę jest nieuniknione. Zakładasz rodzinę, skupiasz się na najbliższych, przestajesz myśleć o problemach generacyjnych. A ta generacja się rozprasza, przestaje ją cokolwiek wiązać. Każdy idzie w swoją stronę.

A krytycy często pisali o tobie: „głos pokolenia trzydziestolatków".
Zostawmy krytyków. Jestem trzydziestoparolatkiem i czasami czuję się martwy, spętany życiem, jakie zdecydowałem się prowadzić, tym, kim chciałem zostać, wreszcie tym, że zapragnąłem stabilizacji i materialnych symboli sukcesu, w pewnym sensie rekwizytów przypominających mi o tym, że gdzieś doszedłem. I nagle zacząłem się budzić. Zacząłem się zastanawiać, jaką cenę musiałem zapłacić. Moje filmy i spektakle były więcej niż dostrzeżone, wskoczyłem na falę, przez kilka lat utrzymywałem się na niej. Ta fala sukcesu tak naprawdę pojawiła się w moim życiu znikąd. Równie szybko zniknęła. Robiłem realizację za realizacją, aż zacząłem sobie uświadamiać, że tracę świeżość, zaczynam działać rutynowo. Niedobrze jest, kiedy praca przychodzi z łatwością. A miałem poczucie, że i reżyserowanie i pisanie przestały być wyrwane ze mnie, a zaczęły wynikać może z kalkulacji, może ze ścieżki kariery, którą szedłem. Dwa lata temu, a jeszcze mocniej przed rokiem, totalnie przewartościo-

wałem swoje widzenie siebie w tym zawodzie, a także jego wartość. Doszedłem do wniosku, że nie sposób pisać o ludziach wokół mnie, jeśli nie jestem temu całkowicie, bezwarunkowo oddany. Postanowiłem zapomnieć o karierze czy namiastce kariery. Przestałem myśleć o sobie w kategorii reżysera piszącego, scenarzysty, dramaturga. Starałem się słuchać ludzi, ukierunkować wewnętrzny mikrofon na nich, na presję, jakiej są poddani, na to, kto próbuje mną i nimi manipulować. Zacząłem myśleć o tym, co stało się ze mną przez kilka lat, kiedy starałem się coś posiadać, kiedy miałem poczucie, że mój sukces promieniuje na innych. Wszystko zmieniłem. Tak jak zawsze chciałem coś mieć, tak teraz się tego pozbywam. Wybieram całkowitą ascezę. Chcę filtrować świat przez swoją wrażliwość, chcę bezwzględnie, bezwarunkowo i pokornie iść z ludźmi, ich losem i o tym robić swoją sztukę.

Opowiadasz o tym swoim spektaklem?
W pewnym sensie. Chciałem, aby ten projekt był szczery, żeby wynikał z mojego myślenia. Jest w tej komedii radykalizm, ale dzięki niemu jest też energia. Przewrotność tej opowieści polega na tym, że bohaterowie tracą wszystko w dobrym stylu. Cały czas towarzyszy im młodzieńcza dezynwoltura, beztroska. To chyba znak firmowy tego pokolenia, o które pytasz. W pewnym momencie zacząłem tracić bardzo wiele, co w efekcie okazało się dla mnie wartościowe. Tak prowadzę bohaterów, żeby w przeciwieństwie do pokolenia rodziców, którzy w PRL-u prawie nic nie mieli, i trudniej byłoby się im rozstać z tym, czego się jednak dorobili, podchodzili do tego z dystansem. Tracą więc, ale ich to nie łamie, a nawet ta strata może stać się istotna.

Co to znaczy, że zacząłeś tracić bardzo wiele?
Materialnie straciłem w sumie wszystko. Przez półtora roku nie pracowałem. Po tych kilku bardzo intensywnych latach postanowiłem z dnia na dzień zmienić swoje priorytety. Wylogowałem się ze wszystkich projektów teatralnych, na które byłem umówiony, zrezygnowałem właściwie ze wszystkiego, co przynosiło mi dochód. W wieku 34 lat zacząłem żyć na nowo. Przez półtora roku wyprzedałem się praktycznie do zera. Przeklinałem siebie wiele razy, ale dzisiaj myślę, że to było pozytywne. Oczywiście nie pozbyłem się mieszkania, ale wszystkiego innego w zasadzie tak. Dzisiaj wydaje mi się, że artysta powinien być ubogi, czysty, nieustannie nad sobą pracować. Artysta powinien być ciągle dwudziestolatkiem, który miał otwartą głową pełną pomysłów i marzeń nie mając żadnych szans, żeby je zrealizować. Powinien nigdy nie zagubić tej chęci realizowania marzeń. Twórczość musi być absolutnym poświęceniem. Mam rodzinę, dwójkę dzieci, muszę utrzymać dom. Ale dzisiaj nie potrzeba nam wiele.

Jesteś szczęśliwy?
Jestem szczęśliwszy. Dawno już nie byłem tak szczęśliwy, jak teraz, przy tej robocie. Mieszkam w mieszkaniu aktorskim, mam szczoteczkę do zębów i kubek, codziennie rano stawiam się na próbie i staram się rozwiązać tę łamigłówkę, poukładać klocki, które wynikają z tekstu i ułożyć fajny spektakl na wzór takiej amerykańskiej kreskówki, jaką są „Simpsonowie". Świetnie się ją ogląda, jest zabawna, ale jakakolwiek refleksja na temat natury świata przedstawionego jest miażdżąca, bo „Simpsonowie" opowiadają o tym, że nie ma nadziei. To rodzina idiotów mieszkających na przedmieściu, którzy żerują na systemie i cokolwiek ukradną czy utargują na lewo, wydaje się im zwycięstwem.

W swojej sztuce mówisz o chęci posiadania, o nieprzystosowaniu, o wkręceniu w system, na który nie mamy wpływu. Mam też wrażenie, że nie masz zbyt dobrego zdania o społeczeństwie?
Mocno improwizujemy na próbach, więc nie wiem, którą wersję sztuki czytałeś. Bardzo nie chciałem, żeby obraz społeczeństwa był tak ponury. Nie chcę, żeby ludzie mówili: dziękuję, wychodzę. Rozładowujemy to humorem. Ale tak, coraz bardziej czuję potrzebę opowiadania o społeczeństwie, które z roku na rok idiocieje, jest coraz bardziej manipulowane, bezwolne, traktowane przedmiotowo, w którym zanika inteligencja, gdzie ludzie żyją cudzym życiem. Synowa z mojej sztuki staje się ważna dla teściów, kiedy staje się gwiazdą telewizji. Ludzie żyją idiotyczną rozrywką telewizyjną, w której rodzice sami są dziećmi, w najgorszym rozumieniu tego słowa: nieprzygotowaniu do życia.

Na spotkaniu w „Gazecie Wyborczej" ostro krytykowałeś też stan polskiego kina.
Nie wycofuję się z tej krytyki. Polskie kino jest konserwatywne w bardzo zły sposób. Bo jeśli nawet uznamy, że konserwatyzm jest zbiorem pewnych wartości, to kino nie realizuje żadnych. Jesteśmy czterdziestomilionowym

krajem w środku Europy, w którym nie ma ani jednego reżysera, który świadomie operowałby oryginalnym, własnym idiomem filmowym, swoją estetyką, tak jak robią to Wong Kar-Wai czy Pedro Almodovar. Takim reżyserem mógłby być Lech Majewski, gdyby regularnie robił filmy. Uważam go za najbardziej światowego i nowoczesnego reżysera w Polsce. Być może kimś takim będzie Gośka Szumowska, która zaczyna robić kino autorskie na europejskim poziomie. To kino jest bezradne wobec ewolucji języka. Po tym, jak zrobiłem „Made in Poland" wróciłem do konsumowania kina. Dzisiaj kino w dużym stopniu powstaje w internecie, widzę tu głęboką demokratytyzację i łatwy dostęp do dystrybucji. Nie ma żadnych barier. Można zrobić film, który tego samego dnia trafi do internetu i każdy ma do niego dostęp.

A teatr?
W przeciwieństwie do kina, teatr w Polsce bardzo ciekawie się zmienia. Na przykład Teatr Polonia, w którym teraz pracuję, uważam za wzorzec. To bardzo progresywny teatr, i nie mam na myśli „Pana Jowialskiego", chociaż też fajne jest, że komercyjny teatr popularyzuje klasykę i jest w stanie grać ją przy pełnej widowni przez wiele miesięcy. Dla mnie fascynujące jest to, że Teatr Polonia wprowadza na przykład „stand-up comedy", co jest ewenementem. Zaczęło się od Rafała Rutkowskiego. Jestem wielkim fanem tego gatunku. Dla mnie „stand-up" to jest żywy teatr. To, co mnie porywa w teatrze i co jest w nim najbardziej atrakcyjne i bezkonkurencyjne, to fakt, że nie odda go żadna forma rejestracji. A „stand-up" to forma polegająca na strzale energii, na jej wymianie. Staje przede mną człowiek i mówi mi o swoim życiu, o swoim cierpieniu i to tak, że jeszcze przez wiele dni będę o tym myślał bez spokoju. To najbardziej prymitywna, prosta i bazowa forma sztuki, w której jest też coś świętego, bo ten człowiek przede mną odgrywa swój dramat. „Stand-up" jest opowieścią o ułomności. Ten człowiek ze swojego cierpienia robię komedię. Jestem pewny, że Warszawa to jedyne miejsce, gdzie „stand-up" może być żywy. Nie bez powodu zaproponowałem udział w swoim spektaklu Rafałowi Rutko-wskiemu, który uprawia „stand-up" i jest fenomenalnym performerem. To człowiek, który nie mając w garści nic, poza talentem i wrażliwością, potrafi mnie, widza zanurzyć w swoim życiu, uwieść. Na próbach czuję, że to, co proponuje jest wyjątkowe. Podobne relacje mam też z pozostałymi aktorami, Ewą Kasprzyk, która jest fenomenalną aktorką, z Moniką Dryl, Michałem Pielą, czy Bogusławem Siwko, który jest znakomitym aktorem dramatycznym. Cały ten skład to zwierzaki sceniczne. Właśnie to spotkanie może sprawić, że problemy przykryte formułą komedii, staną się piekielnie dotkliwie. W każdym z dowcipów jest niepokój. Powstaje skrzywiony obraz prawdziwego życia.

Zawsze jest wyjście? Zawsze jeszcze może być przepięknie?
Wierzę w to, inaczej nie robiłbym sztuki. Życie jest przypadkowe, chaotyczne, więc refleksje prowadzą do niezbyt optymistycznych przemyśleń. To sztuka porządkuje chaos. Jestem na to przykładem. Kariera po roku może się okazać wspomnieniem. Jesteś tak długo w pamięci, jak długo piszą o tobie w gazetach. Nikt nie staje w twojej obronie, ludziom jest wszystko jedno, co się z tobą dzieje.

Tak rozumiesz tytuł?
Tak naprawdę ta sztuka kończy się źle. Bankier, który chciał ich wykorzystać, jest jedynie śrubką w systemie. Przecież musi pojawić się następny. Nie ma wyjścia. Ale byłoby niezręcznie kończyć komedię opowiadając, że jest źle. W tej konwencji jest założenie, aby nie dać widzowi po głowie zbyt dosłownie. Nie może wyjść z teatru jak zbity pies. Nawet jeśli coś kończy się źle, warto ufać, że jednak będzie OK, że nawet mimo wieku wciąż możemy być młodzi, a jeśli jesteśmy młodzi, możemy jeszcze wybrać inną drogę. Trzeba życie brać w garść i działać.

POLACY ŚPIEWAJĄ

NOMINOWANI:

Przemysław Wojcieszek
Dramaturg, scenarzysta i reżyser. Studiował polonistykę na Uniwersytecie Wrocławskim oraz Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W 2005 otrzymał Paszport Polityki w kategorii „Film" - „za oryginalne dzieła będące manifestem pokolenia trzydziestolatków szukających dla siebie miejsca w naszej rzeczywistości". Zrealizował pięć filmów fabularnych: „Zabij ich wszystkich" (Grand Prix I Festiwalu Filmów Amatorskich w Zielonej Górze), „Głośniej od bomb" (nominacja do Orła, Polskiej Nagrody Filmowej w kategorii: najlepszy scenariusz; Ogólnopolski Festiwal Sztuki Filmowej "Prowincjonalia", Września - Nagroda Dziennikarzy), „W dół kolorowym wzgórzem" (nagroda jury za najlepszą reżyserię na XXIX Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni), „Doskonałe popołudnie" (Lubomierz Festiwal Filmów Komediowych - Brązowy Granat; Werona - Międzynarodowy Festiwal Filmów o Miłości - Nagroda Jury Młodzieżowego; The New York Polish Film Festival - Nagroda "Ponad Granicami" im. Krzysztofa Kieślowskiego; Gdynia - Festiwal Polskich Filmów Fabularnych - nagroda Stowarzyszenia Zagranicznych Organizatorów Polskich Festiwali), „Made in Poland" (Wrocław - Międzynarodowy Festiwal Filmowy "Era Nowe Horyzonty" - Wrocławska Nagroda Filmowa w konkursie "Nowe Kino Polskie"; Ińskie Lato Filmowe - "Złota Rybka" dla najlepszego filmu polskiego). W 2004 zadebiutował w teatrze jako autor i reżyser obsypanej nagrodami sztuki „Made in Poland", opowiadającej o dylematach zbuntowanego chłopaka z blokowiska. Przez wielu krytyków spektakl został uznany za wydarzenie roku. Inne ważne realizacje sceniczne: „Cokolwiek się zdarzy, kocham cię" i „Dwoje biednych Rumunów mówiących po polsku" - TR Warszawa; „Osobisty Jezus" (VII Festiwal Dramaturgii Współczesnej "Rzeczywistość przedstawiona" - Nagroda Główna za reżyserię, nagroda publiczności oraz miesięcznika "Śląsk"; VI Festiwal Prapremier - nagroda za reżyserię; XIII Ogólnopolski Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej - nagroda za reżyserię oraz za tekst sztuki; II Festiwal Polskich Sztuk Współczesnych R@port - Nagroda dla twórców przedstawienia) i „Była już taka miłość, ale nie ma pewność, że to była nasza" - Teatr im. H. Modrzejewskiej w Legnicy; „Ja jestem zmartwychwstaniem" - Teatr Dramatyczny im. J. Szaniawskiego w Wałbrzychu; „Zaśnij teraz w ogniu" - Teatr Polski we Wrocławiu, „Królowe Brytanii" – Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego w Radomiu. W Teatrze Polonia zrealizował dotąd spektakle „Darkroom" (Ogólnopolski Festiwal Komedii "Talia" - nagroda główna; Lublin - Festiwal Teatrów Europy Środkowej Sąsiedzi - nagroda "Perła Sąsiadów" w kategorii "Teatr po rewolucji - rewolucja w teatrze"; Zielona Góra - 9. Przegląd Współczesnego Dramatu "Rewizje.pl" - wyróżnienie; XII Polkowickie Dni Teatru - Złoty Miedziak w kategorii "najlepszy spektakl ukazujący problemy współczesne") i „Miłość ci wszystko wybaczy".

Małgorzata Bulanda
Scenograf. Na stałe związana z Teatrem im. Heleny Modrzejewskiej w Legnicy. Współpracowała również z teatrami: im. Ludwika Solskiego w Tarnowie, im. Cypriana Kamila Norwida w Jeleniej Górze, im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu, Lalki i Aktora w Opolu, im. Jana Kochanowskiego w Opolu, Muzycznym – Operetką Wrocławską, Powszechnym w Łodzi, im. Leona Kruczkowskiego w Zielonej Górze, Dramatycznym im. Jerzego Szaniawskiego w Wałbrzychu, Polskim we Wrocławiu, Polonia i Studio w Warszawie, im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Jest autorką scenografii do spektakli m.in. Jacka Głomba, Roberta Czechowskiego, Zygmunta Bielawskiego, Leszka Czarnoty, Roberta Skolmowskiego, Waldemara Krzystka, Wiesława Cichego, Krzysztofa Kopki, Macieja Kowalewskiego, Anny Wieczur-Bluszcz, Janusza Chabiora, Michała Siegoczyńskiego, Pawła Kamzy, Leszka Bzdyla. Zaprojektowała kostiumy do spektakli: „Plac Wolności" Lecha Raczaka, „Sami" i „Pracapospolita, czyli tacy sami" Katarzyny Dworak i Pawła Wolaka. Współpracowała z Przemysławem Wojcieszkiem przy spektaklach: „Made in Poland", „Osobisty Jezus", „Ja jestem zmartwychwstaniem", „Zaśnij teraz w ogniu"; „Miłość ci wszystko wybaczy", „Była już taka miłość, ale nie ma pewności że to była nasza", „Królowe Brytanii". Ważniejsze nagrody: Legnica - Żelazna Kurtyna za spektakle „Hamlet" i „Portowa opowieść" wg Szekspira; Wrocław - nagroda marszałka województwa dolnośląskiego; nagroda VI Festiwalu Prapremier za scenografię do spektakli „Osobisty Jezus" i „Zabijanie Gomułki" (również nagrody XIII Ogólnopolskiego Konkurs na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej).

Kuba Kapsa
Lider i pianista Contemporary Noise Quintet, nowego wcielenia kultowej grupy Something Like Elvis, założonej przed dekadą wspólnie z bratem, Bartkiem Kapsem. W zespole znaleźli się ponadto: Tomek Glazik - saksofon tenorowy i barytonowy, syntezator, Wojtek Jachna - trąbka , flugelhorn, Paweł Urowski - kontrabas. W tym składzie latem roku 2006 odbywały się w Szubinie sesje nagraniowe do debiutanckiej płyty „Pig Inside the Gentleman". Album zebrał znakomite recenzje, a w plebiscycie słuchaczy Programu III Polskiego Radia został uznany za jedną z płyt roku. CNQ to połączenie jazzu, improwizacji i muzyki filmowej w nowoczesnym, autorskim wydaniu. Zespół w teatrze zadebiutował spektaklem „Zaśnij teraz w ogniu" w reż. P. Wojcieszka, kontynuując tę współpracę przy kolejnym spektaklu reżysera, „Miłość ci wszystko wybaczy".

Kuba Kijowski
Absolwent Wydziału Operatorskiego Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi. Operator filmowy. Od kilku lat zajmuje się również reżyserią światła w teatrze. Autor zdjęć filmów krótkometrażowych, w tym dostrzeżonych na licznych festiwalach: „Moje Miejsce" w reż. Leszka Dawida (Young Cinema Art, Warszawa 2006 - Nagroda Operatorska), „Podróż" w reżyserii Dariusza Glazera (Ludwigsburg FF, 2007 - Nagroda Specjalna za zdjęcia). W 2005r. jako operator kamery współpracował przy realizacji spektaklu Teatru Telewizji „Król Edyp" Sofoklesa, w reżyserii Gustawa Holoubka. W ostatnich latach jako operator kamery współpracuje z Jolantą Dylewską i Adamem Bajerskim. W teatrze zadebiutował realizując światło do przedstawienia „Ja jestem zmartwychwstaniem" Przemysława Wojcieszka, w reżyserii autora (Teatr Dramatyczny im. J Szaniawskiego w Wałbrzychu, 2007r.). Od tamtego czasu pracował w: Teatrze Polskim we Wrocławiu – „Zaśnij teraz w Ogniu" (2007r), Teatrze im. Jaracza w Olsztynie – „Mistrz i Małgorzata" (2008r.), Teatrze Powszechnym w Radomiu - „Królowe Brytanii" (2009r.), Warszawskim Teatrze Studio - „Księżna d'Amalfi" (2010r.). W 2008r. realizował w Teatrze Polonia „Miłość ci wszystko wybaczy" w reżyserii Przemysława Wojcieszka.

Romana Krebsówna
Wieloletni kierownik wokalny Teatru Komedia w Warszawie. Wieloletni wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole - Akademii Teatralnej w Warszawie. Opracowała stronę wokalną w ponad 220 realizacjach teatralnych, ale również filmowych i telewizyjnych (muzyka staropolska, klasyczna, współczesna, musicalowa). Przygotowała wokalnie przedstawienia reżyserowane m.in. przez Kazimierza Dejmka, Aleksandra Bardiniego, Konrada Swiniarskiego, Tadeusza Łomnickiego, Kazimierza Kutza, Wojciecha Siemiona, Macieja Prusa, Krystynę Meissner, Jana Szurmieja, Wojciecha Adamczyka, Krystynę Jandę, Wojciecha Kępczyńskiego. „Jeszcze będzie przepięknie" jest jej drugim, po spektaklu „Darkroom", spotkaniem zawodowym z Przemysławem Wojcieszkiem.

Hubert Grabowski
Wirtuoz i mag charakteryzacji. Nazywany przez aktorki Midasem stylizacji.Przez wiele lat związany z Teatrem Rozmaitości jako kierownik pracowni charakteryzatorskiej. Od kilku lat sędzia Polskich i Międzynarodowych Mistrzostw Charakteryzacji. Ma na swoim koncie wiele produkcji filmowych (m.in. „ Brzydula", „Prawo miasta" w reż. K. Langa, „Codzienna 2 m.3" w reż. K. Lewińskiej, „Ale się kręci" w reż. M. Wojtyszki) oraz Teatrów Telewizji (w tym: „Mord założycielski" w reż. J. Królikiewicza, „Prezent dla towarzysza Edwarda G." w reż. J. Dymka i „Przyjęcie" w reż. K. Zaleskiego). Do jego ważniejszych realizacji teatralnych należą: „Zaryzykuj wszystko" w rez. G. Jarzyny, „ Show Time" w reż. M. Siegoczyńskiego, „Burza" w reż. K. Warlikowskiego , czy „Patty Diphusa" w reż. M. Ogrodzińskiej). Laureat prestiżowych nagród za nowatorstwo w charakteryzacji na festiwalach Make up Artists w Nowym Yorku. Obecnie związany jest na stałe z Teatrem Syrena (kierownik pracowni charakteryzatorskiej) oraz Teatrem Polonia.

Małgorzata Domańska
Kostiumolog, scenograf i fotograf. Jest autorką kostiumów m.in. do „Głosów" w reż. J. Kijowskiego, „Pustej klatki" w reż. L. Barona, „Dyskoteki" w reż. R. Rewińskiego, „Przez dotyk" w reż. M. Łazarkiewicz, „Drogi powrotnej" w reż. J. Kaszubowskiego. Współpracowała przy realizacji kostiumów m.in. do „Wielkiego Szu" w reż. S.Chęcińskiego, „Odwetu" w reż. T. Zygadły, „Lubię nietoperze" w reż. G. Warchoła, „Oskara i panny Róży" w reż. M. Piwowarskiego oraz dwóch Teatrów Telewizji w reż. W. Adamka: „I Bogu dzięki" oraz „Rozmowy z moją matką". Jest też autorką fotosów z planów seriali telewizyjnych („Męskie-żeński" w reż. K. Jandy, „Garderoba" wreż. J. Szczepkowskiej). Przygotowała scenografię do „Małżeństwa Marii K." w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu, gdzie współpracowała także przy „Trwa jeszcze bal" B. Urbankowskiego, „Pannie Tutli-Putli" Witkacego. W Teatrze Polonia i Och-teatrze, z którymi związana jest od początku istnienia obu scen, zrealizowała m.in. kostiumy do spektakli: „Lament na pl. Konstytucji" w reż. K. Jandy, „Zaświaty czyli czy pies ma duszę?" w reż. M. Seweryn oraz scenografię i kostiumy do „Kantaty na cztery skrzydła" w reż. G. Warchoła.

Monika Dryl
Aktorka. Wokalistka. Ukończyła Akademię Teatralną w Warszawie w 2002 r. Aktorka Teatru Narodowego w Warszawie, w którym zagrała w spektaklach: „Żaby", reż. Zbigniew Zamachowski; „Kurka Wodna", reż. Jan Englert; „2 maja", reż. Agnieszka Glińska; „Kopciuch", reż. Will Pomerantz; „Happy End", reż. Tadeusz Bradecki; „Sen nocy letniej", reż. Jerzy Grzegorzewski; „Opowiadania dla dzieci", reż. Piotr Cieplak; „Stara kobieta wysiaduje", reż. Stanisław Różewicz; „Wiele hałasu o nic", reż. Maciej Prus; „Księżniczka na opak wywrócona", reż. Jan Englert. Do jej ważniejszych filmów należą: „Jasminum" Jana Jakuba Kolskiego, „Świadek koronny", „Lunatycy" Macieja Sterło-Orlickiego, „Fenomen" Tadeusza Paradowicza. Współpracowała z Kabaretem Olgi Lipińskiej. Ważniejsze nagrody: im. Agnieszki Osieckiej na XXII Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu; wyróżnienie na Festiwalu Piosenki Francuskiej w Lubinie; I Nagroda na Festiwalu Sztuki Estradowej w kategorii kabaret, z kwartetem MAMM, w Warszawie; II Nagroda na Festiwalu im. Anny German w Zielonej Górze; III Nagroda na XXIII Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu; Grand Prix oraz Nagroda Pani Prezydentowej Jolanty Kwaśniewskiej na festiwalu "Pamiętajmy o Osieckiej" w Warszawie; wyróżnienie na 40. Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie z zespołem "Themonika quintet"; III Nagroda na Międzynarodowym Festiwalu Wokalistów Jazzowych w Zamościu. Wzięła udział w nagraniu płyty "Herbaciane Nonsensy" w radiowym studiu Trójki im. Agnieszki Osieckiej u boku m.in. Ewy Bem, Grażyny Łobaszewskiej, Anny Serafińskiej, Grzegorza Turnaua, Andrzeja Dąbrowskiego. Liderka zespołu „Siara".

Ewa Kasprzyk
Ukończyła PWST w Krakowie. Przez wiele lat pracowała w gdańskim Teatrze Wybrzeże. Od 2000 roku jest aktorką warszawskiego Teatru Kwadrat. Związana również z teatrami: TR Warszawa, Praga, Polonia. W filmie początkowo grywała głównie w komediach („Kogel-mogel", „Galimatias, czyli kogel-mogel II", „Komedia małżeńska"). Z cza-sem stworzyła swoje aktorskie emploi (bohaterek zdecydowanych, silnych i niezależnych), wielokrotnie wykorzystywane najczęściej w popularnych serialach telewizyjnych. Dobre recenzje krytyki zebrała za inny typ postaci – afektowanych, przejaskrawionych, niespełnionych kobiet po przejściach, które zaprezentowała choćby w monodramie teatralnym „Patty Diphusa" według opowiadania Pedro Almodóvara w reż. Marty Ogrodzińskiej (aktualnie w Teatrze Polonia) oraz w filmie „Bellissima" w reż. Artura Urbańskiego. Za tę drugą rolę otrzymała w 2001 roku nagrodę za pierwszoplanową rolę żeńską na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych i nagrodę aktorską na Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Wenecji. Grała w spektaklach Kazimierza Kutza, Stanisława Różewicza, Mikołaja Grabowskiego, Krzysztofa Babickiego, Barbary Sass, Marty Ogrodzińskiej, Jana Klaty. Najważniejsze osiągnięcia w Teatrze Wybrzeże to główne role w „Antoniuszu i Kleopatrze" Szekspira (Kleopatra), „Tutam" Shaeffera (Ona), „Trzech siostrach" Czechowa (Olga) i „Dwojgu na huśtawce" Gibsona (Ona). Poza monodramem „Patty Diphusa" w Warszawie wysoko oceniano jej role w spektaklach „Szewcy.u.bram" (Irina Zbereźnicka) w TR Warszawa i „Showtime" w Teatrze Praga. W 2006 roku zagrała w Teatrze Polonia Marilyn Monroe w spektaklu „Marilyn i papież. Listy między piekłem a niebem". W filmie debiutowała w 1985 roku rolą Kwiryny w „Dziewczętach z Nowolipek" Barbary Sass. Chętnie bierze udział w skromnych, często niezależnych ale ambitnych filmach, m.in. „Człowiek-magnes" Marcina Wrony. Do ciekawszych ról telewizyjnych zalicza się Lola Katafalk w „Cudownie ocalonym" w reż. Janusza Zaorskiego. Ważniejsze filmy to: „Jemioła", „Kolejność uczuć", „Drzewa", „Kochankowie z Marony", „Wojna polsko-ruska", „Warszawa", „Mistyfikacja". Ważniejsze nagrody teatralne: Łódź - I Ogólnopolski Przegląd Spektakli Dyplomowych Szkół Teatralnych - wyróżnienie za

rolę Rozalii Pawłowny w "Pluskwie" Majakowskiego w reżyserii Jerzego Treli w PWST w Krakowie; Wrocław - XXIV FPSW - nagroda dla młodych aktorów - za rolę Grety w przedstawieniu "Pułapka" Tadeusza Różewicza w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku; nagroda wojewody gdańskiego za rolę Olgi w "Trzech siostrach" Czechowa w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku. W 2009 otrzymała nagrodę Fundacji Równości Hiacynt „za to, że w swojej pracy scenicznej nie stroni od kontrowersyjnych postaci, które obalają sterotypy".

Michał Piela
Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. Od 2007 roku aktor warszawskiego Teatru Współczesnego, w którym zagrał m.in. Bachczejewa w „Waszej Ekscelencji" w reż. Izabelli Cywińskiej, Wierchuszkina w „Udając ofiarę" w reż. Macieja Englerta. Do innych jego ważnych ról należą także: Kurtyna w „Podróży do wnętrza pokoju", Kapitan Liebiadkin w „Biesach" w reż. J. Gajewskiego, Jepichodow w „Wiśniowym sadzie" w reż. Agnieszki Glińskiej, Siegfried w „Obsługiwałem angielskiego króla" w reż. Piotra Cieślaka, Szczepan w „Zbrodni z premedytacją" w reż. Rafała Sisickiego, Zbigniew Basiński w „Bombie" oraz Alex Schulz w „Wyścigu spermy" – oba w reżyserii Macieja Kowalewskiego w Teatrze Na Woli. Występował również w spektaklach Teatru Telewizji. Wśród nich najważniejsze to: „Śluby panieńskie" w reż. Krystyny Jandy, „Żywot Józefa" w reż. Piotra Tomaszuka, „Na południe od granicy na zachód od słońca" w reż. Łukasza Barczyka. W Teatrze Polonia kreował role w spektaklach „Stefcia Ćwiek w szponach życia" w reż. Krystyny Jandy i „Miłość ci wszystko wybaczy" w reż. Przemysława Wojcieszka. Występował w wielu filmach i serialach telewizyjnych. Popularność przyniosły mu m.in. „Hela w opałach" i „Ojciec Mateusz".

Rafał Rutkowski
Absolwent Akademii Teatralnej w Warszawie. Współtwórca i aktor Teatru Montownia. Od tej pory jego kariera teatralna, filmowa i telewizyjna jest ściśle związana z losami Montowni i jego kolegów - Adama Krawczuka, Marcina Perchucia i Macieja Wierzbickiego. Podobnie jak Krawczuk i Wierzbicki, zadebiutował w „Zabawie" Sławomira Mrożka w 1995 r. Zagrał we wszystkich spektaklach Montowni, wymienić tu należy choćby takie tytuły jak: „Skarb", „Szelmostwa Skapena", „Śpiew nocy letniej", „Śleboda", „Trans-atlantyk", „Historia o raju utraconym", „Wspólny pokój", „Po naszemu", „McQichote", „Smutna królewna", „Lovv". Stworzył niezwykle wyraziste role w „Testosteronie" (Kornel), „Wojnie na trzecim piętrze", „Kamieniach w kieszeniach" i „Utworze sentymentalnym na czterech aktorów", „Edmond". Oprócz nagród zespołowych dla Teatru Montownia za spektakle „Zabawa" i „Szelmostwa Skapena" oraz nagrody im. Leona Schillera za osiągnięcia artystyczne w sezonie '97-'98 dla Teatru Montownia, otrzymał Główną Nagrodę Aktorską za rolę Pani Różomilskiej w spktaklu „O mój tato, biedny tato..." podczas Festiwalu Komedii TALIA w Tarnowie w 2000 r. W Teatrze Na Woli zagrał w spektaklu „Siostry przytulanki" Marka Modzelewskiego w reż. Giovanny'ego Castellanosa. W Teatrze Polonia i OCH-Teatrze gra m.in. w „Bogu" Woody'ego Allena w reż. Krystyny Jandy, „Kubusiu Fataliście i jego panu" w reż. Krzysztofa Stelmaszyka, „Ojcu polskim" w reż. Michała Walczaka. Wprowadza na polskie sceny stand-up commedy. Wystąpił m. in. w filmach duetu Konecki-Saramonowicz - „Pół serio" (2000), „Ciało" (2003), oraz „Lejdis" (2008), u Tomasza Koneckiego w „Idealnym facecie dla mojej dziewczyny", u Andrzeja Saramonowicza w „Jak się pozbyć cellulitu". W telewizji m.in. w pastiszowym serialu „Grzeszni i bogaci" w reż. Macieja Kowalewskiego a także w serialu „Daleko od noszy" Krzysztofa Jaroszyńskiego i Macieja Kraszewskiego.

Bogusław Siwko
W latach 1992-93 i 1995-96 był związany z Teatrem „Cinema" w Michałowicach, w latach 1994-95 występował w Teatrze Animacji w Jeleniej Górze. W latach 1979-92 i od roku 1996 aktor Teatru C. K. Norwida w Jeleniej Górze. Debiutował w „Matce" Stanisława Przybyszewskiego w reż. Krystiana Lupy. Zagrał w kilkudziesięciu spektaklach, ważniejsze to: „Brat marnotrwany" Wilde'a w reż. Ireny Dudzińskiej, „Ślub" Gombrowicza w reż. Krystiana Lupy, „Ostatnia wieczerza" Norena w reż. Edwarda Myśki, „Ożenek" Gogola i „Mistrz i Małgorzata" Bułhakowa – oba w reż. Siergieja Fiedotowa, „Kordian" w reż. Adama Hanuszkiewicza, „Czajka" Czechowa w reż. Mai Kleczewskiej, „Burza" w reż. Arkadiusza Tworusa, „Był sobie Polak Polak Polak i diabeł..." Demirskiego w reż. Moniki Strzępki, „Kariera Artura Ui" w reż. Wojtka Klemma, „Podróż poślubna" w reż. Iwo Vedrala, „Elektra" i „Dynastia" - oba w reż. Natalii Korczakowskiej, „Okrutne i czułe" Crimpa w reż. Remigiusza Brzyka, „Trzy siostry" w reż. Krzysztofa Minkowskiego oraz dwie realizacje telewizyjne: „Dong" w reż. Edwarda Leara i „Nowa geografia" w reż. Zbigniewa Szumskiego.

POLACY ŚPIEWAJĄ
TERAZ MOŻE COŚ O SOBIE:

ANIA

Dostałam się, rozumiesz? Dostałam się! „Polacy śpiewają". Spełniło się marzenie życia! Pokonam czterdzieści dziewięć osób i wygram ten cholerny program!

TOMEK

Ice Tea z lodem czy bez? Jak dla dziecka to lepiej jak doleję trochę ciepłej wody. Nie ma za co dziękować. Jesteśmy sobie winni uprzejmość. W dzisiejszych, niepewnych czasach. Dzisiaj ja, jutro pan może stanąć za kasą. Zabawka numer pięć... Sprawdzam. Niestety, już nie mamy. Widzę, że jest w gablocie, ale nie wolno mi wydawać z gabloty. Bardzo pana przepraszam... Proszę nie rozmawiać ze mną takim tonem. Nie jestem jakimś... Tak, skończyłem studia! Wyższe techniczne! A pan? Może pan uspokoić dzieciaka? Jeżeli go pan nie uciszy, zaraz założę mu na łeb torbę z Happy Meala i odetnę dopływ powietrza...!

WIESŁAW

Kiedy byłem dzieckiem, miałem taki sen. Sprzedawca lodów próbuje udusić mnie papierową torebką. A ja gryzę go w rękę. Przegryzam przegub. Rozgryzam mu zegarek. Porządny, radziecki. Budziłem się w nocy wyjąc przez zaciśnięte zęby. Przez całe dzieciństwo dostawałem histerii na widok ludzi w białych fartuchach. Do dziś, na widok lodów włoskich czuję nieprzyjemny dreszcz. Moja była żona uwielbiała lody. Im bardziej wodniste tym lepsze. Może dlatego ten sen powraca. Panie doktorze, to już cztery lata od rozwodu, a ja wciąż nienawidzę jej tak, że oderwałbym jej głowę gołymi rękami. Pozbawiła mnie majątku. Wszystkiego co posiadałem. Twierdziła, że mam mentalność sklepowego złodzieja. A ja po prostu nie chcę nic dla siebie. Wszystko oddaję biednym. Od rozwodu nie widziałem się ze swoim synem. Zeznawał przeciwko mnie. Nie mam do niego żalu. Wiem, że to żona go namówiła. Chciałbym go odwiedzić. Poślubił piękną dziewczynę. Myśli pan, że powinienem spróbować? Tak po prostu zapukać do drzwi? Powiem panu, doktorze, w tajemnicy, że raz już byłem pod jego domem. Byłem, ale bałem się wejść.

BARBARA

Teraz też. I teraz. Właściwie przez cały czas. Mam ochotę rzucić się na każdego mężczyznę, taka jestem... Szczęśliwa. Wiem, to powinno mijać, lata mijają. U mnie jest dokładnie na odwrót. Panie doktorze, ja chciałabym, ja mogę cały czas. Z mężem rozstałam się cztery lata temu, wykończyłam go w sądzie. To było piękne! Trzymał się za serce i kwiczał jak zarzynane prosię. Nienawidzę go tak bardzo, że mogłabym mu oderwać głowę gołymi rękami. Odebrałam mu wszystko. A teraz jego pieniądze wydaję na mężczyzn.

MARIUSZ

Mariusz Małecki. Na co dzień jestem bankowcem. Ale marzę o scenie. Od dziecka. Bardzo dziękuję za daną mi szansę. Dostać się do programu z listy rezerwowej to jakiś... Cud. Co zaśpiewam? Chciałbym zadedykować ten utwór pamięci Ryśka Riedla.

Tomasz Lipiński i Tilt

Jeszcze będzie przepięknie

Widziałem domy o milionach okien
A w każdym oknie czaił się ból
Widziałem twarze, miliony twarzy
Miliony masek do milionów ról

Ciemny tłum kłębił się i wyciągał ręce
Wciąż było mało i ciągle chciał więcej
I wciąż nie starczało i wciąż było brak
Ciągle bolało, że ciągle jest tak

Strach nie pozwalał głośno o tym mówić
Strach nie pozwalał kochać się i śmiać
Strach nakazywał opuścić w dół oczy
Strach nakazywał cały czas się bać

Mieszkańcy miasta i przyjeżdżający
Tacy zmęczeni i tacy cierpiący
Przeklinający swój codzienny los
Słyszałem także taki głos

Jeszcze będzie przepięknie
Jeszcze będzie normalnie
Jeszcze będzie przepięknie

Ciemny tłum kłębił się i wyciągał ręce
Wciąż było mało i ciągle chciał więcej
I wciąż nie starczało i ciągle było brak
Ciągle bolało, że ciągle jest tak

Sponsorzy premiery:

Partner teleinformatyczny Teatru:

Partnerzy technologiczni Teatru:

Partnerzy tremontu Teatru:

Partner premiery:

Patroni medialni:

Spektakl dofinansowany ze środków:

Partner strategiczny Teatru Polonia:

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

Opracowanie programu: **Remigiusz Grzela**
Projekt graficzny plakatu i programu: **Krzysztof Ostrowski**
Zdjęcia w programie: **Robert Jaworski**
Sceografia do spektaklu została wykonana w pracowni **Bartłomieja Kłoska**
Kostiumy do spektaklu przygotowano w pracowni **Ryszarda Kani: KANIA-UBRANIA**

Prezes Fundacji **Krystyna Janda**

Członek Zarządu Fundacji **Maria Seweryn**

Rada Fundacji **Marta Bartkowska, Janusz Jaworski, Ernest Jędrzejewski, Jerzy Karwowski, Magdalena Kłosińska**

Dyrektor Teatru **Roman Osadnik**

Organizacja Pracy Teatru **Sylwia Rydlewska, Barbara Bogucka**

PR i kontakty z mediami **Marta Bartkowska**

Organizacja imprez i promocja **Darek Pabjańczyk**

Impresariat **Katarzyna Błachiewicz**

Abonamenty **Anna Krzemińska**

Kasa biletowa **Piotr Bajcar, Mirosław Gajkowski, Krzysztof Lipiec, Marcin Możdżyński, Tomasz Płacheta**

Kierownik techniczny **Małgorzata Domańska**

Oświetlenie i akustyka **Piotr Pawlik, Mirosław Bestecki, Piotr Buźniak, Michał Cacko, Tatiana Czabańska-Cacko, Adam Czaplicki, Rafał Piotrowski, Agnieszka Szczepanowska, Paweł Szymczyk, Waldemar Zatorski**

Multimedia **Karolina Noińska, Piotr Buźniak**

Obsługa sceny **Piotr Bajcar, Tomasz Ciach, Jan Cudak, Kamil Gontarz, Ryszard Homętowski, Rafał Rossa, Tomasz Rusek, Daniel Wyczesany**

Fryzjerzy/charakteryzatorzy **Anna Czerwińska, Hubert Grabowski, Katarzyna Marciniak, Agnieszka Rębecka**

Garderobiane **Barbara Bańkowska, Barbara Godlewska, Wiesława Kamińska, Maria Pińkowska, Władysława Trejnis**

Prowadzenie spektakli **Marta Bartkowska, Ewa Baryłkiewicz , Magdalena Kłosińska, Alicja Przerazińska, Ewa Ratkowska, Rafał Rossa, Jarosław Szowa, Marta Więcławska, Sylwia Rydlewska**

teatrpolonia
FUNDACJA KRYSTYNY JANDY NA RZECZ KULTURY

ul. Marszałkowska 56, 00-545 Warszawa
www.teatrpolonia.pl